

Ostatnia chwila na podpis pod projektem ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele



„Zależy nam, by zebrać jak najwięcej podpisów popierających obywatelski projekt ustawy ws. ograniczenia handlu w niedziele. Im większe poparcie społeczeństwa, tym większe będą nasze szanse na uchwalenie ustawy przez Sejm. My to poparcie mamy, musimy je tylko jeszcze pokazać” - mówi Alfred Bujara, przewodniczący Inicjatywy Ustawodawczej „Wolna Niedziela”.

Inicjatorem obywatelskiego projektu ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele jest Krajowy Sekretariat Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność.

Bujara podkreśla, że na zbieranie podpisów, a potrzeba ich co najmniej 100 tys., jest czas do 31 sierpnia. 3 września zostaną one, wraz z obywatelskim projektem ustawy, złożone w Sejmie. Przewodniczący Inicjatywy Ustawodawczej zaznacza, że ma świadomość, iż w Parlamencie do projektu będą wprowadzane poprawki. „Pewne zmiany zapisów są nawet potrzebne” - dodaje.

Obok Solidarności w skład Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej weszły inne związki zawodowe, organizacje zrzeszające pracodawców z branży handlowej oraz stowarzyszenia i organizacje społeczne, w tym m.in. Związek Rzemiosła Polskiego, Spółdzielnie Spożyców [Społem], Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług, Kongregacja Przemysłowo-Handlowa, Akcja Katolicka, Polska Izba Paliw Płynnych i Polska Grupa Supermarketów.

Projekt poparli też polscy biskupi w stanowisku Konferencji Episkopatu Polski z 8 czerwca 2016 r. Pozytywnie wypowiedział się o nim Marszałek Sejmu, a minister pracy oraz premier Beata Szydło zaznaczyły, że warto się nad nim pochylić, a na pewno nie powinien zostać odrzucony w pierwszym czytaniu w Sejmie, jak to miało miejsce w wypadku wcześniejszych projektów autorstwa Solidarności.

Co do zasady, zgodnie z projektem, w niedzielę za sklepową ladą mogłyby stanąć właściciele określani jako „przedsiębiorca prowadzący indywidualną działalność gospodarczą”, ale nie jego pracownik.

Projekt przewiduje jednak szereg odstępstw od tego generalnego zakazu. Miałby on nie obowiązywać w kolejne dwie ostatnie niedziele w roku kalendarzowym przed Świętami Bożego Narodzenia, w ostatnią niedzielę przypadającą przed Świętami Wielkanocnymi oraz w drugą niedzielę lipca.

Niedzielny handel ma też być możliwy m.in. na stacjach benzynowych nieprzekraczających 150 m kw, w piekarniach zlokalizowanych przy zakładach produkcyjnych prowadzących sprzedaż produktów własnej produkcji w godz. 6-13, sklepach usytuowanych na dworcach kolejowych i lotniskach czy w kioskach nieprzekraczających 50 m kw. powierzchni użytkowej, w których sprzedaż gazet, czasopism i biletów stanowi minimum 30 proc. miesięcznego obrotu.

Podobnie jak dotychczas, otwarte w niedzielę miałyby być apteki i punkty apteczne, ale także

placówki handlowe prowadzące sprzedaż pamiątek, upominków lub dewocjonałów, punkty zlokalizowane w hotelach, szpitalach, placówkach kulturalnych, turystycznych, wypoczynkowych czy na lotniskach, dworcach autobusowych oraz kolejowych. Mogłyby handlować również niewielkie kwiaciarnie.

W poświęconym tematowi ograniczenia handlu w niedzielę lipcowym programie Debata TVP Inf, Alfred Bujara wyjaśniał znaczenie wspólnego dnia wolnego dla rodziny, możliwości rodzinnego wypoczynku, budowania relacji. Podkreślał, że takie argumenty przemawiają do Polaków. Przeciwstawił się również tezom prezentowanym przez część przedsiębiorców, jakoby brak handlu w niedziele oznaczał stratę 50 mld zł rocznie dla polskiej gospodarki oraz zwolnienia nawet 50 tys. pracowników.

„Dziś w Polsce, na metr kw powierzchni sklepowej pracuje 2 razy mniej osób niż w Unii. Wynagrodzenia należą do najniższych. Nie ma więc kogo zwalniać. W kwestii strat handlowców, to nastąpi jedynie przesunięcie w czasie zakupów, a co za tym idzie, zysków. Już przecież wiadomo, że choćby przed świętami kupujemy na zapas” - mówił przedstawiciel Solidarności w Debacie TVP info.

Wojciech Gonciarz z Departamentu Prawnego Głównego Inspektoratu Pracy wskazywał w telewizyjnej Debacie, że problemem w tej sprawie jest także łamanie praw pracowniczych i to głównie w mniejszych placówkach handlowych. Dowodzą tego kontrole PIP. Wynika z nich, że w niedziele, a także święta, pracownicy są zmuszani do pracy pod presją zwolnienia. Wykorzystywany jest fakt, że można pracować na umowach cywilnoprawnych, dochodzi do wymiany pracowników, zlecenie poza umową o pracę, brak odpoczynku dobowego, brak wynagrodzenia bo stosowany jest równoważny czas pracy, część wynagrodzenia przekazywane jest bez jakiegokolwiek umowy, a zatem bez odprowadzania od niego składek i podatku.

Wojciech Gonciarz potwierdził na antenie TVP Info, że już wkrótce inspektorzy PIP będą prowadzili kontrole także w święta, a jeśli ustawa ograniczająca handel w niedziele wejdzie w życie, to również w te dni. Ostatnie także działania miały miejsce wiele lat temu.

Według badania CBOS, opinie Polaków co do niedzielnego handlu są podzielone po połowie. Jednocześnie 71 proc. pytanym przyznaje, że robi zakupy w niedziele.

Ale spośród pracujących w handlu już tylko 1 proc. opowiada się za pracą w niedziele, a tylko 2 proc. uznaje za korzystne otrzymanie dodatkowego wynagrodzenia.

Anna Grabowska